



Ode mnie się ta rzecz stała

Lekcja z 1 Król. 12:24

„Ode mnie się ta rzecz stała” – są to Pańskie słowa wypowiedziane do króla Roboama i stanowią pewien sposób działalności Bożej w stosunku do Jego ludu, który powinniśmy mieć zawsze przed oczami. Roboam był świeżo postanowionym królem nad narodem izraelskim po swoim ojcu Salomonie. Zjawili się u niego przedstawiciele dziesięciu pokoleń, żądając zniesienia ciężarów, jakie zostały nałożone na lud przez Salomona. Roboam, po zastanowieniu się, nie uwzględnił prośby ludu. Wtedy pokolenia te zbuntowały się i postanowiły Jeroboama za króla nad sobą.

Roboam zebrał w pośpiechu swoje wojsko w liczbie 180 tys., szykując się do zgniecenia buntu, ale Pan przeszkodził temu, posławszy przez proroka słowo swoje do króla: „Ode mnie się ta stała rzecz” (1 Król. 12:24).

Prawdopodobnie Roboam nigdy nie zrozumiał, dlaczego Bóg dopuścił na to rozerwanie, ani obecnie nie będziemy się nad tym zastanawiali. To, co się stało, wydało się Roboamowi całkiem przeciwne i sprzeczne z wolą Bożą; mniemał, iż otrzyma błogosławieństwo Boże, gdy siłą przywróci jedność narodu. Jednak mylił się. – „Albowiem ode mnie się ta stała rzecz” – powiedział Pan.

Wszelkie wypowiedzi Boże, jak i ta powyżej przytoczona, powinny nas upewnić, że wszystko, co nas dotyczy, obchodzi i Boga; że On Sam jest nie mniej zainteresowany naszym powodzeniem jak my sami, przy czym jest bez porównania zdolniejszym rozpoznać, co dla nas jest najlepsze. Takie uspakajające zapewnienie daje nam Jezus Chrystus w słowach:

„Izali pięciu wróbelków nie sprzedają za dwa pieniążki? Wszakże i jeden z nich nie jest w pamiętaniu przed obliczem Bożym. Owszem i włosy głowy waszej są policzone. Przeto się nie bójcie; nad wiele wróbelków wyście zaczęli” (Łuk. 12:6-7).

Apostoł Paweł wyraża tę samą, pełną nadziei myśl, gdy mówi, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują i według Boskiego postanowienia powołani są” (Rzym. 8:28). Apostoł Paweł wiedział, że te różnorodne zapewnienia mówią Jego ludowi o miłości i troskliwości Bożej. On wiedział i to, że największe doświadczenia zawsze do najbogatszych błogosławieństw prowadzą, błogosławieństw, których by w inny sposób nie można osiągnąć, jak tylko przez te doświadczenia,

bo wyniki tego widział oczyma swej wiary.

Nasza wiara w Boga i Jego kierownictwo w naszym chrześcijańskim życiu mają w nas to przekonanie utrwalić, że bez boskiego dopuszczenia nic na nas przyść może i że najboleśniejsze doświadczenia przychodzą z Jego rozporządzenia. Jeżeli wierzymy całym sercem, że rzecz tak się ma, wtedy nasze radości będą głębszymi radościami; wtedy z większą nadzieją znosić będziemy nasze troski, bo zrozumiemy, że nasz Wszechwiedzący Ojciec Niebieski dokładnie wie, co jest konieczne dla naszego rozwoju, by nas uzdolnić do dziedzictwa świętych w światłości.

O obchodzeniu się Boga z figuralnym ludem izraelskim prorok mówi: „Zaraz jakoś drogim uczyniony przed oczyma moimi; jesteś uwielbionym, a ja cię umiłowam; przetoż dałem ludzi za cię i narody za żywot twój” (Izaj. 43:4). I następnie: „Kto się was dotyka, dotyka się źrenicy oka mego” (Zach. 2:8). Duchowy Izrael jest bez wątpienia bliższy naszemu Ojcu Niebieskiemu niż cielesny, dlatego we wszystkich naszych doświadczeniach, tak radosnych, jak i bolesnych jesteśmy pewni, że Bóg jest z nami. Czy przez swoje Słowo nie daje nam Pan zapewnienia o swej miłości? I czy to nie powinno wzmocnić nas w doświadczeniach życiowych przy codziennym sprawowaniu naszego przymierza ofiary?

Przechodzimy doświadczenia? – Pan wie o nich. On nie prowadzi nas w pokuszenie (Jak. 1:13), jednak wie o nich i dopuszcza je. Mamy jednak i to zapewnienie, że gdyby doświadczenia były ponad nasze siły, to On da wyjście takie, jakie będzie z pożytkiem dla naszego wiecznego szczęścia i lepsze, niż gdybyśmy sami sobie obrali. (1 Kor. 10:13).

W takiej chwili jakoby Bóg mówił:

– Ty masz wiedzieć, że choćby nieprzyjaciół jak powódź napadł, to ode mnie się to stało; ja na to dopuściłem, byś ty zupełnie poznał swoją słabość i mocniej oparł się na mnie jako twojej pomocy w każdej potrzebie (Hebr. 4:16). Tym masz się nauczyć tego, że twoja moc jako Nowego Stworzenia w Chrystusie zależy od tego, że na mnie jako na źródło twojej siły spoglądasz. Bo chociaż macie czynić to, co jest możliwe, by zwalczać nieprzyjaciół Nowego Stworzenia, to jednak musicie wiedzieć, że ci, którzy bez mojej pomocy chcą być zwycięzcami, chybają celu, a zwyciężają ci, którzy oczekują, bym ja za nich walczył”.

Aby we wszystkich naszych sprawach rozpoznać Boską rękę, musimy sobie uprzytomnić, że On chce nas przygotować do swojego wielkiego dzieła w przyszłości i do



wysokiego stanowiska współdziedziców z Jego Synem Jezusem Chrystusem.

Jedną z najważniejszych lekcji, jakiej się mamy nauczyć, by nadawać się na to stanowisko, jest pokora. I może być, że Bóg postępuje utworowanymi drogami, by nauczyć nas tej pokory. Do takich Bóg może mówić:

– Znajdujesz się w upokarzających warunkach? A może znajdziesz się między ludźmi, którzy nigdy twych zalet nie rozpoznają ani twoich zdolności i spychają cię do tyłu, siebie wystawiając naprzód. Nie gań takowych. Ode mnie się ta stała rzecz. Ja jestem po twojej stronie we wszystkich twych poniżeniach, pomagam ci je znosić i odpowiednie z nich wyciągać lekcje. Ja cię wychowuję na takiego władcę, który olbrzymią odpowiedzialność ma wziąć w przyszłości na siebie, ale nie będziesz tym władcą dla swojej sławy, lecz dla mojej. Dlatego potrzebne jest, byś został tak dalece upokorzony, byś z głębi serca zawołał: „Jestem niczym, jestem niczym”. Przetoż niech ci będzie wiadomo, miłe dziecko, że nieprzypadkowo znajdujesz się w takim otoczeniu, że to ode mnie się stało, bo wiedziałem, że tylko w takich warunkach możesz dojść do sławy królewskiej.

*

A do kogoś innego może Bóg mówić:

– Jesteś w kłopotach pieniężnych? Potrzeba wiele wysiłku, by wybrnąć z tej trudnej sytuacji. Ta rzecz ode mnie się stała, bo masz swoje zaufanie pokładać we mnie i wierzyć, że Ja wiem, jakie są twoje konieczne potrzeby. Wiem, jak przykre jest nie mieć czasem potrzebnych środków pieniężnych na najpotrzebniejsze rzeczy. Chciałbyś trochę lepiej wyglądać przed przyjaciółmi, a może i przed braćmi? Ale czyś kiedyś rozważał, że dzięki mojemu wychowaniu i kierownictwu będziesz mógł pewniej niż inni wejść do królestwa? Pewniej niż ci, którzy na zewnątrz lepsze wrażenie wywierają? Naturalnie nie chciałbym, byś się czuł silniejszy nad innych dlatego, żeś ubogi, bo wtedy nie nauczyłbyś się tej lekcji, jakiej cię chcę nauczyć, to jest byś na mnie i na moich zdolnościach polegał, że cię we wszystko zaopatrzę, co tobie i twojej rodzinie jest potrzebne. Chcę, byś radośnie zgodził się na ten los, jaki ci zgotowałem, ponieważ od mnie się ta rzecz stała.

*

Kiedy podróżujemy przez ciemną noc dlatego, że straciłszy miłego nam człowieka albo też dlatego, że nie możemy naszych doświadczeń zrozumieć, wtedy możemy usłyszeć taki głos:

– Ode mnie się ta stała rzecz. Dałem ci odczuć brak pociechy ziemskiej, żebyś oczekiwał mojej pociechy. Może tego nie spostrzegłeś, ale ja dobrze wiedziałem,

że dopóki miałeś swoich miłych koło siebie i miałeś przyjaciół godnych zaufania, którzy cię w doświadczeniach cieszyli, to nieraz nie wspominałeś na mnie. Ale przecież uczyniłeś przymierze ze mną, przyjąłem cię też do mojej rodziny, dlatego jesteś mi drogi i chciałem coś dla ciebie uczynić, by ci błogosławić. Zadowolony byłeś z życia, przyjaciele ci wystarczyli, ja na twoich drogach niewiele znałem; tyś mnie nie potrzebował. Nie cieszę się twoimi zmartwieniami, ale wiem, że tylko w ten sposób przyjdiesz do mnie i znajdziesz pociechę i wzmocnienie cenniejsze ponad to co, dawała ci ziemską radość. Ty musisz wiedzieć, że ja jestem twoim wiecznym dziełem i chciałbym, byś ty się do mnie zbliżył, bym i ja mógł się do ciebie zbliżyć (Jak. 4:8).

*

Albo rzucił ktoś obelgę na nas, obniżył nasze zdolności, charakter przedstawił nas w złym świetle. Pan i takie doświadczenia dopuszcza, bo one należą do „wszystkich rzeczy”, które pod Jego zarządzeniem działają ku naszemu dobru. Do takich zbolących On może mówić:

– Pozostaw tych, którzy cię lżą. Ja z nimi postąpię odpowiednio, ty jednak masz z tych doświadczeń wyciągnąć lekcję. Jest to droga, na której uczysz się pokory, pokory takiej, jaką Chrystus posiadał. A więc w tym doświadczeniu: „Uważaj, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyś osłabiwszy w umyśle swoim nie ustał” (Hebr. 12:3). Kiedy się Jezusowi sprzeciwiano, kiedy Mu złorzeczono, gdy wisiał na krzyżu, On nie odzłorzeczył, ale porucił się mojej opiece i troskliwości i chciałem, abyś i ty tak uczynił.

*

Wszyscy z ludu Pańskiego są niekiedy obarczeni różnymi troskami i uciśnieni odpowiedzialnością. Jesteśmy skłonni, by się trapić rezultatami jakiegoś wysiłku czy przeżycia. W takich chwilach dziwimy się nieraz, że nie odczuwamy tej radości i tego pokoju w Panu, jaki kiedyś wzbogacał nasze życie. A potem mimo naszego starania nie idzie coś według naszej myśli, wtedy opuszczamy głowę. W naszym smutku zwracamy się do Pana, a On mówi przez swoje Słowo do nas:

– Ode mnie się ta stała rzecz. Ja ci zawsze mówiłem, byś swoje troski na mnie złożył, bo ja jestem w możności wziąć zupełną odpowiedzialność za wyniki każdej twojej służby, jaką podejmujesz dla mnie (1 Piotra 5:7). Ja chciałbym, abyś ty nie tylko moją wolę poznał, wykonał, lecz także, abyś porucił mi odpowiedzialność za wynik. Wtedy będziesz zażywać pokoju i radości w duchu świętym, bo będziesz wiedział, że dla mnie Wszechwiedzącego i Wszechmocnego żadne położenie nie jest trudne, nawet gdyby wynik twoich wysiłków w mojej służbie niezupełnie według twoich życzeń wypadł – możesz być pewny, że pod moim kierownictwem



wszystkie rzeczy do twego zbawienia, a mego uwielbienia służyć muszą. Każde prawdziwe dziecko Boże jest chętne, by służyć Bogu i Jego ludowi w każdy możliwy sposób. Ci, którzy tego pragnienia nie mają, mogą wątpić w prawdziwość swego poświęcenia. Jednak zdarza się, że niektórzy mają bardzo ograniczone możliwości do służby. Pragnęliby więc czynić więcej niż czynią i mogą czynić. Może brak im sił fizycznych albo ograniczeni są z powodu wielu obowiązków, jakie mają w stosunku do tych, których Pan ich opiece powierzył. A może brak im pieniędzy itd. Dziwią się wtedy, dlaczego tak jest. I w takim wypadku dochodzi do nich głos:

– Ode mnie się ta stała rzecz. Ja znam twoje pragnienia, że chciałbyś uczynić coś dla mnie wielkiego, dopuściłem jednak, że zostałeś rzucony na łożo boleści, bo wiem, że nauczysz się ważnej lekcji. Zbadaj dobrze swoje serce, dlaczego się tak martwisz i dlaczego tak bardzo chcesz być czynnym w mojej służbie? Będzie to dla ciebie bardzo korzystne. Czy powodem tym jest miłość do mnie, do braci i do tych wszystkich, którzy dzięki twojej służbie mogliby osiągnąć jakieś błogosławieństwo? Nigdy lepiej nie mógłbyś się nad tym zastanowić jak w czasie, gdy tej służby jesteś pozbawiony... Jeżeli w twoim sercu znajduje się chociaż isierka pragnienia, które nie jest czyste, lecz samolubne, wtedy powodzenie twoje w mojej służbie byłoby dla ciebie zawodem, a ja za bardzo cię miłuję, aby na taki zawód dozwolić. Po-

nadto poruciłeś się mojemu kierownictwu, abym ci w tej służbie mógł błogosławić i jeszcze chcę, abyś się zupełnie opierał na mojej sile. Obecne wyczekiwanie wskaże ci twoją słabość, ale tylko wtedy, gdy będziesz tego szczerze pragnął (2 Kor. 12:9). Gdy dojdiesz do takiego stanu, że lękać się będziesz polegania na swojej sile, gdy zrozumiesz jak mało możesz dla mnie uczynić, wtedy dopiero będę cię potrzebował, byś wielkie rzeczy dla mnie czynił, jeżeli nie z tej strony zasłony, to na pewno wtedy, gdy Cię uwielbię, byś z mym umiłowanym Synem żył i królował.

A jeżeli z opatrności mojej cały swój czas zużywasz na wypełnienie obowiązków, jakie masz wobec powierzonych twojej opiece osób, to i to ode mnie się stało. Jeżeli swoją odpowiedzialność na mnie złożysz, to ja przyjmę twoją służbę tak, jakoby była uczyniona dla mnie i dla mojej winnicy. Ja wiem, że ty chciałbyś bezpośrednio mnie służyć i to pragnienie jest słuszne i właściwe. Cieszę się z takiego stanu twego serca, będę zawsze blisko ciebie, aby ci błogosławić. Ale uważaj, możliwe, że kiedyś otworzę ci drogę do bezpośredniej służby. Czuwaj więc i módl się, byś nie przywykł do życia światowego, tak że przeoczyłbyś przywilej bezpośredniej służby dla mnie.

R-
„Straż”